

ANDRZEJ F. GRABSKI

W ZWIĄZKU Z PROGRAMEM BADANIA DZIEJÓW SPOŁECZEŃSTWA.
DYSKUSYJNE UWAGI O KATEGORIACH*.

I. Jubileuszowa okazja skłania do podjęcia refleksji nad przebytą drogą oraz prognozami rozwoju polskiej nauki historycznej. O dynamice rozwoju naszej historiografii w minionym ćwierćwieczu dobitnie świadczy fakt, że gdy na dwa lata: 1952 i 1953, przypadły — według *Bibliografii historii polskiej* — łącznie zaledwie 2774 pozycje z zakresu historii ojczyznej, to w samym 1974 r. odpowiednia liczba opublikowanych prac z tej samej dziedziny wyniosła już 4087. O kształcie i kierunkach modernizacji naszej historiografii, która dokonała się w minionym dwudziestopięcioletniu, najlepiej świadczy porównanie aktualnie podjętego przez nas programu badań nad dziejami społeczeństwa polskiego i jego świadomości ze sformułowanym podczas I Kongresu Nauki Polskiej w 1951 r. — a więc wtedy, kiedy rodziła się myśl o powołaniu do życia Instytutu Historii PAN — ogólnokrajowym planem badań historycznych¹. Nie kusząc się o wyczerpującą charakterystykę procesów modernizacyjnych, będących udziałem naszej historiografii w minionym dwudziestopięcioletniu, zauważmy jedynie, że ich ogólną cechą jest niewątpliwie dążenie do całościowego ujmowania badanego przedmiotu, przy idącym coraz to dalej jego rozszerzaniu. Postawa ta ma swoje uwarunkowania w dorobku metodologicznej reorientacji nauki historycznej w naszym kraju, dokonanej na podstawie teorii materializmu historycznego, w przewycięzeniu tendencji schematycznych, które wiązały się z jej adaptacją w pierwszych latach powojennych, w wartościowej tradycji modernizacyjnych poszukiwań dawniejszej historiografii polskiej, wreszcie w żywych, inspirujących kontaktach polskiej nauki historycznej z ośrodkami i kierunkami nowoczesnych badań rozwijających się w innych krajach.

II. Badacze śledzący rozwój historiografii współczesnej zgodnie stwierdzają, że w ostatnich dziesięcioleciach czy ściślej w minionych 25—30 latach „właściwie w całym świecie, a w każdym razie w Europie i w Stanach Zjednoczonych, dokonało się coś w rodzaju wielkiego przemieszczenia się historii, jej przedmiotu i metod” (F. Furet)². W polskim piśmiennictwie niejednokrotnie podnoszono, że „nauka historyczna coraz wyraźniej odczuwa presję nowoczesności, historyk coraz bardziej świadomie i konsekwentnie szuka w otaczającym go świecie punktu wyjścia do zrozumienia przeszłości” (J. Leskiewiczowa)³. Zachodnioniemiecki uczony podkreślił ze swej strony, że „historia taka, jaką uprawiają dzisiaj profesjonalści, coraz bardziej dystansuje się od historii wszystkich czasów” (W. Mommsen)⁴. Zgodna świadomość nasilania się, zwłaszcza w ostatnim ćwierćwieczu, procesów modernizacyjnych w historiografii nie idzie jednak w parze z uzgodnieniem ocen

* Tekst wygłoszony na uroczystości związanej z Jubileuszem 25-lecia Instytutu Historii PAN.

¹ Por. „Kwartalnik Historyczny” t. LVIII, 1950—1951, s. 327 nn.

² *L'historien entre l'ethnologue et le futurologue*. Paris — La Haye 1972, s. 57.

³ J. Leskiewiczowa, *Od redakcji*, w: J. Leskiewiczowa — S. Kowalska-Glikman (red.), *Historia i nowoczesność. Problemy unowocześnienia metodologii i warsztatu badawczego historyka*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1974, s. 9.

⁴ *L'historien...*, s. 47.

dokonujących się przemian. Brak jednego wszechobowiązującego, ogólnego „paradygmatu” w historiografii współczesnej — podobnie jak jego brak w innych naukach społecznych — ogólnej koncepcji metodologicznej o znaczeniu podobnym do tego, jakie dla tradycyjnego dziejopisarstwa miał niegdyś model tzw. niemieckiego historyzmu, wielość ogólnych metodologicznych propozycji przyjmowanych przez poszczególne kierunki historiograficzne uniemożliwiają uzgodnienie ocen w tej mierze.

III. Przemiany zachodzące w historiografii w skali światowej wiążą się z bardziej ogólnymi tendencjami rozwoju nauki współczesnej, w szczególności zaś z dążeniem do ujęć systemowych czy — w innej terminologii — strukturalnych *sensu largo*. Nie chodzi nam tu o włączanie nauki historycznej do dyskusyjnego nurtu w nauce współczesnej, ale o zaakcentowanie istotnych, w naszym przekonaniu, paralelizmów w rozwoju różnych dyscyplin. W piśmiennictwie metodologicznym (M. I. Sietrow) podkreślono znaczenie inspiracji marksowskich w zakresie analizy systemowej. K. Marks, badając społeczeństwo kapitalistyczne jako całościowy system, wykazał bowiem, że „system nie tylko wykazuje taką postać integralności, przy której każdy element jest przyczyną, a jednocześnie skutkiem stanu innego elementu danego systemu [...], lecz także, mimo pewnej niezależności elementów, syntetyzuje je w taki sposób, że całkowicie niezależne od systemu istnienie elementów jest niemożliwe, ponieważ są one w swojej istocie wytworem danego systemu”⁵. Inicjator współczesnej teorii systemów L. von Bertalanffy wyraził pogląd, że odzwierciedla ona — w sformułowanej przez tego uczonego postaci, co jest oczywiście dyskusyjne — zasadnicze zmiany pojęciowych kategorii oglądu świata, charakterystyczne dla nauki współczesnej. Zdaniem W. N. Sadowskiego podejście systemowe zastępuje dziś tradycyjną „prostotę zorganizowaną i złożoność chaotyczną” przez „złożoność zorganizowaną, organizację oraz systemy różnych typów”⁶. W literaturze metodologicznej, odnoszącej się do badań systemowych, za ich główne modele, funkcjonujące w nauce współczesnej, uważa się niekiedy: analizę strukturalno-funkcjonalną, strukturalizm oraz koncepcje systemowe *sensu strictiori*⁷. Nietrudno wykazać paralelność, zachodzącą między tymi różnicowanymi propozycjami a dążeniami rozmaitych kierunków historiografii współczesnej, zmierzającymi do integralizacji obrazu badanego przedmiotu. Wysiłki podejmowane w tym zakresie przez naukę historyczną zdają się mieć dziś swoje metodologiczne zaplecze w postaci zróżnicowanych teorii ogólnych o charakterze systemowym, w stosunku do siebie konkurencyjnych.

IV. Ogólną przesłanką przemian modernizacyjnych, zachodzących w historiografii współczesnej, jest uświadomienie sobie przez nią niewystarczalności tradycyjnej postawy idiograficznej, nastawionej na opis faktów, i związane z tym przyjęcie perspektywy nomologicznej, warunkującej możliwość wyjaśniania przez historiografię rozpatrywanych całościowo procesów i zjawisk⁸. Zagadnienia te przedstawiają się jednak dziś znacznie bardziej skomplikowanie, aniżeli mogło się to wydawać przed laty, kiedy toczyły się — nie tylko w polskiej nauce historycznej — ożywione dyskusje w sprawie tzw. obiektywnego charakteru praw historii.

1. Przyjęcie perspektywy nomologicznej nie oznacza, aby historiografia miała w ogóle rezygnować z opisu faktów; podkreśla się jednak z mocą, że nie może

⁵ *Problemy metodologii badań systemowych*. Warszawa 1973, s. 43.

⁶ *Ibidem*, s. 336—337.

⁷ *Ibidem*, s. 17.

⁸ Por. G. G. Iggers, *New Directions in European Historiography*, Middletown — Connecticut 1975; także dwa numery pisma „Daedalus”, Winter 1971, Spring 1971, oba poświęcone historiografii współczesnej.

się ona doń ograniczać. Opis staje się tedy etapem historycznego wyjaśniania, przestaje zaś być celem samym w sobie. Wielokrotnie okazywało się, że rezygnacja z analitycznego opisu biegu zdarzeń nie tylko nie przybliżyła nas do wyjaśnienia historycznego, ale bywała źródłem najrozmaitszych tendencyjnych falsyfikacji w historii, skoro przemilczano w niej fakty z tych czy innych względów uważane za niewygodne. Nawet w historiografii zachodniemieckiej podniesiono, że skrajnie strukturalne ujmowanie rzeczywistości III Rzeszy ma nieraz niedwuznaczną wymowę polityczną, jak wówczas, kiedy zbrodnie hitleryzmu przypisuje się anonimowym strukturom, nie zaś konkretnym grupom społecznym i ludziom⁹. Jest przy tym bardzo znamienne, że nowoczesna, zorientowana nomologicznie historiografia, odmiennie od tego, jak to było w czasach, kiedy w nauce historycznej zdecydowanie przeważało dziejopisarstwo opisowe, nie tylko nie zwalcza dziś uprawiania tzw. historii politycznej i nie uważa zajmowania się tą dziedziną za godne polityowania hołdowanie anachronicznym postawom badawczym, ale przywiązuje do niego znaczną wagę i proponuje — przykładów dostarcza tu zarówno współczesna historiografia marksistowska, jak francuska szkoła *Annales* czy nowe nurty dziejopisarstwa anglosaskiego — nowe kategorie dla badania tej jakże ważnej sfery dziejowej rzeczywistości.

2. Przyjęcie perspektywy nomologicznej jest w historiografii nieuchronnie związane z akceptacją jakiejś ogólnej koncepcji, objaśniającej dynamikę dziejowej rzeczywistości. Najogólniej biorąc, we współczesnej refleksji systemowej (strukturalnej) w naukach społecznych konkurują ze sobą dwa sprzeczne modele tego rodzaju koncepcji¹⁰. Pierwszy z nich obejmuje wszelkie interpretacje, poszukujące motywacji dziejowej dynamiki w siłach czy czynnikach, znajdujących się poza świadomości działającym człowiekiem — przy czym mogą to być czynniki najróżniejszego rodzaju: biologiczne, psychologiczne, kulturowe itd. Drugi odwołuje się do kreatywnej aktywności człowieka i występuje, jak wiadomo, w zróżnicowanych wariantach, od rozmaitych woluntaryzmów po dialektyczną koncepcję marksizmu. Rzecz jednak w tym, że w praktyce badawczej owe modele często nie ukazują się w postaci czystej i niejednokrotnie mamy do czynienia z koncepcjami, powstającymi w wyniku łączenia wątków zaczerpniętych z różnych spośród nich. Z jednej więc strony spotykamy się — przykładem poglądy tzw. amerykańskich kulturalistów — z próbami łączenia z pasywistyczną historiozofią proveniencji pofreudowskiej aktywistycznych wątków pochodzenia marksistowskiego, z drugiej zaś — z włączaniem do interpretacji, rozwijanych na podstawie dialektycznej aktywistycznej koncepcji, wątków o wyraźnie pasywistycznym charakterze, czego przykładem jest tzw. marksistowski strukturalizm w wersji L. Althussera i E. Balibara¹¹, wcześniej zaś znane nadm dobrze, mechanistyczne interpretacje procesu dziejowego, przypisujące wyłącznie sferze bazy własności autodynamiczne, sprządzające dialektykę struktury rzeczywistości społecznej i jej dynamikę do jednokierunkowych uwarunkowań, pojmowanych na sposób pozytywistyczny, minimalizujące rolę człowieka w procesie dziejowym.

Wspominamy tu o tych sprawach dlatego, że nie utraciły one po dziś dzień swojej aktualności, że we współczesnym piśmiennictwie naukowym wielu krajów toczą się dziś ożywione dyskusje wokół rozumienia podstawowych kategorii mate-

⁹ *L'histoire...*, s. 49—50 (W. Besson).

¹⁰ Por. J. Topolski, *Marksizm i historia*. Warszawa 1977; tenże, *Aktywistyczna koncepcja procesu dziejowego*. „*Studia Filozoficzne*” 1972, nr 2 (75), s. 121 nn.; tenże, *Świadomość historyczna a zmienianie świata*, w: B. Suchodolski (red.), *Kultura polska a socjalistyczny system wartości*. Warszawa 1977, s. 291 nn.

¹¹ Por. L. Althusser, E. Balibar, *Czytanie „Kapitału”*, Warszawa 1975 i dyskusje wokół tego dzieła.

realizmu historycznego¹², a co za tym idzie mechanizmów struktury i dynamiki rzeczywistości społecznej, będących przedmiotem badania nauki historycznej. Dyskusje te, w których prezentowane są bardzo różne stanowiska, stosunkowo mało zauważane w naszym piśmiennictwie historycznym, wymagają nie tylko dokładniejszego poznania, ale również krytycznego ustosunkowania się historyków do formułowanych w nich koncepcji, mających niejednokrotnie doniosłe znaczenie dla praktyki historiograficznej.

V. Jest to szczególnie aktualne obecnie, kiedy przystąpiliśmy do realizacji programu badań nad dziejami polskiego społeczeństwa. Chodzi nam w nim przecież o to, aby ukazać owo społeczeństwo w jego zorganizowanej całości, w jego systemowym charakterze, a zarazem w jego zróżnicowanej dynamice.

Dorobek w zakresie badania cząstkowych struktur społecznych, jakim dzisiaj dysponujemy, stanowi bez wątpienia cenną podstawę dla podjęcia bardziej ambitnych, całościowych zamierzeń. Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że społeczeństwo rozumiane globalnie i dialektycznie zarazem to nie prosta suma składających się na nie układów, że historia społeczeństwa nie powstanie na drodze sumowania historii poszczególnych struktur społecznych, że potrzeba wyteżonych badań nad relacjami między poszczególnymi częściami i ich elementami oraz relacjami między tymiż a całością i działającymi tutaj mechanizmami. Jednocześnie przejście od badania cząstkowych struktur do studium systemowej makrostruktury społeczeństwa stawia w nowej perspektywie zagadnienia dynamiki badanej przez naukę historyczną rzeczywistości. Nie wystarcza nam już dzisiaj mówienie o cząstkowych strukturach dynamicznych, za które zbieraliśmy niegdyś pochwały w kraju i za granicą, nie możemy bowiem uniknąć podjęcia w naszym własnym, historycznym zakresie badania mechanizmów owej dynamiki. Wymaga to od historyków aktywnego włączenia się do aktualnych dyskusji nad podstawowymi kategoriami historycznej ontologii, zintensyfikowania własnych poszukiwań w zakresie tzw. przedmiotowej metodologii historii i zintegrowania ich z warsztatową praktyką badawczą.

VI. Już dziś wyłania się wiele problemów, których rozważenie zdaje się mieć istotne znaczenie dla naszych badań. Niedawne preferencje marksistowskiej historiografii do zajmowania się przede wszystkim tzw. obiektywną stroną procesu dziejowego są dziś właśnie na obszarze refleksji marksistowskiej przedmiotem ostrej krytyki, a w toczących się dyskusjach akcentuje się coraz silniej potrzebę bardziej aniżeli dotychczas wszechstronnego i powiązanego z całością badania tzw. subiektywnej strony procesu dziejowego¹³. Dyskusje te inspirują do rozważenia skomplikowanego kompleksu zagadnień, związanego ze statusem nowocześnie pojmowanej historii politycznej w całości historii społecznej, ale nie tylko. Skłaniają one również do podjęcia w innych aniżeli dawniej kategoriach badań nad sferą świadomości społecznej jako tej, przez którą realizuje się celowa działalność człowieka w dziejach. Trudno bowiem nadal godzić się ze schematem, polegającym na doczepianiu rozważań o świadomości (i kulturze) do wywodów o przemianach ekonomiczno-społecznych, ewentualnie także politycznych, na tej zasadzie, że jedynie odzwierciedla ona dokonujący się poza nią proces dziejowy, stanowiąc jakby bierną sferę zmieniającej się rzeczywistości. Z pewnością warto będzie zastanowić się nad statusem historycznych badań nad zagadnieniami świa-

¹² O dyskusjach tych informują nasze periodyki filozoficzne.

¹³ Por. B. A. Czagin, *Der Subjektive Faktor. Struktur und Gesetzmässigkeiten*. Berlin 1974; W. F. Kuźmin, *Objektiwnoje i subjektivnoje. Analiz processa poznaniija*. Moskwa 1976; W. S. Barulin, *Sootnoszenije materialnogo i idealnogo w obszczestwie. Metodologiczeskije aspekty problemy*. Moskwa 1977 oraz wiele prac podejmujących podobną tematykę w marksistowskim piśmiennictwie innych krajów.

domości w stosunku do prac z zakresu historii kultury, dobrze zakorzenionych we współczesnej historiografii, nad zachodzącymi tu wzajemnymi relacjami.

Warto również zwrócić baczniejszą aniżeli dotychczas uwagę na zaniedbywane u nas niemal całkowicie zagadnienia historycznej psychologii. Znana obawa historyków przed „psychologizowaniem” — określenie to ma w naszym języku wymowę niedwuznacznie pejoratywną — związana z chwalebny krytycyzmem w stosunku do mało płodnych prób przenoszenia na obszar historii dawno przebrzmiałych koncepcji psychologicznych nie powinna wszakże prowadzić do wylewania dziecka wraz z kąpielą. O tym, że historiografia współczesna może i powinna znaleźć pole dla pożytecznej współpracy z psychologią, świadczą nie tylko nieudane na ogół ze względu na skrajności ahistorycznej teorii, próby przeniesienia do historii freudyzmu w jego różnych postaciach, tak modne dziś w piśmiennictwie zachodnioeuropejskim i amerykańskim¹⁴, ile interesujące wyniki wykorzystywania w badaniach historycznych inspiracji, płynących ze strony psychologii społecznej, a częściowo także indywidualnej, jakimi dysponuje dziś m.in. historiografia francuska, nade wszystko zaś bardzo mało u nas znane, a interesujące najnowsze osiągnięcia radzieckich badań psychologiczno-historycznych, poświęconych m.in. psychologii grup społecznych oraz sytuacji społeczno-politycznych¹⁵. Na zintensyfikowanie zasługują z pewnością badania nad świadomością historyczną, w szczególności prace historyczne z tej dziedziny, rozwijające się u nas bodaj wolniej aniżeli w innych krajach, mimo że nauka polska miała swego czasu w stosunku do nich wyprzedzenie w badaniach współczesnej świadomości historycznej. Wydaje się więc, że fascynacja naszej historiografii badaniami struktur społeczno-gospodarczych nie zawsze szła w parze z dostatecznym uwrażliwieniem na wskazane tu w charakterze przykładów oraz inne, podobne grupy ważnych problemów.

VII. Całościowe historyczne badanie społeczeństwa wymaga jednakże nie tylko rozszerzenia kategorii badania poszczególnych stron czy sfer rzeczywistości społecznej. Integralne badanie problematyki więzi społecznych implikuje rozszerzenie horyzontu historiografii również w innej skali: nie tylko na wszystkie części ziem polskich, więc w odniesieniu do okresu porobiorowego na wszystkie trzy zabory, ale również wszelkie skupiska polskie poza granicami ziem polskich, zarówno na zachodzie, jak i wschodzie, wychodźstwa dobrowolne o zróżnicowanym charakterze (emigracje polityczne i zarobkowe) bądź wychodźstwa przymusowe (zsyłki), w szczególności z punktu widzenia ich znaczenia dla rozwoju społeczeństwa polskiego. Z drugiej strony integralne badanie więzi społecznych wymaga zwrócenia baczniejszej aniżeli dotąd uwagi na więzi społeczeństwa polskiego, w szczególności w epoce porobiorowej, ze społeczeństwami obcymi, z którymi było ono w warunkach nieistnienia polskiej państwowości różnostronnie powiązane.

Nietrudno zauważyć, że w zakresie tej problematyki wiele jest jeszcze do zrobienia. Ukazuje się to zwłaszcza w świetle nie zakończonej jeszcze, interesującej dyskusji nad wpływem rozbiorów na świadomość polskiego społeczeństwa¹⁶,

¹⁴ Por. ostatnio: Z. Wiczorek, *Neopsychoanaliza a marksizm*, Warszawa 1977; W. Friedrich (wyd.), *Kritik der Psychoanalyse und biologistischer Konzeptionen*. Berlin 1977; G. M. Kren, L. H. Rappoport (wyd.), *Varieties of Psychohistory*. New York 1976.

¹⁵ Por. B. F. Porszniew, *Socjalnaja psihologija i istorija*. Moskwa 1966; (zbiorowe), *Istorija i psihologija*. Moskwa 1971.

¹⁶ Por. H. Wereszycki, *Wpływ zaboru austriackiego na świadomość społeczeństwa polskiego*. „Dzieje Najnowsze” 1977, nr 1, s. 87 nn., S. Kieniewicz, *Wpływ zaboru rosyjskiego na świadomość społeczeństwa polskiego*, ibidem, nr 4, s. 105 nn.; L. Trzeciakowski, *Wpływ zaboru pruskiego na świadomość społeczeństwa polskiego*, ibidem, nr 4, s. 117 nn.

ujawniającej — jak sądzimy — znaczne luki naszej historycznej wiedzy. Najogólniej biorąc można by postulować bardziej wszechstronne powiązanie naszych poszukiwań z historią powszechną zarówno krajów zaborczych, jak innych oraz bardziej głębokie przesiedzenie zachodzących tu związków nie tylko w sferze „obiektywnej” strony procesu dziejowego, ale również „subiektywnej”.

VIII. Program wszechstronnego badania dziejów społeczeństwa polskiego opiera się na skumulowanym dorobku procesów modernizacyjnych, jakie dokonały się w naszej historiografii w ostatnim ćwierćwieczu, a jednocześnie stymuluje dalsze wysiłki środowiska historycznego, zmierzające do unowocześnienia swej własnej badawczej dyscypliny, ukazując jej nowe perspektywy rozwojowe. Celem tego ambitnego programu jest dostarczenie współczesnemu pokoleniu Polaków adekwatnej, historycznej wiedzy, która miałaby istotne znaczenie dla kształtowania i rozwoju nowej świadomości historycznej naszego społeczeństwa.

Zagadnienie społecznej funkcji nauki historycznej znajduje się nie od dziś w centrum uwagi nie tylko historyków; budziło i budzi ostre nieraz kontrowersje, do których trudno się nie ustosunkować. Historycy współcześni rzadziej aniżeli przedstawiciele innych specjalności ewokują stare porzekadło Cycerona o historii, jako „mistrzynie życia”, notabene przytaczane zwykle w dowolnym skrócie, z pominięciem innych członów formuły, która wszak głosi, że „historia est testis temporum, lux veritatis, vita memoriae, magistra vitae, nuntia vetustatis”. Czynią tak nie bez powodu, bowiem nowoczesna historiografia nie może się zgodzić z uważaniem historii za — jak to nie bez ironii powiedział niedawno J. Topolski — „rezerwar pożytecznych przykładów, pozwalających uniknąć popełnionych kiedyś błędów, bądź jako skarbnicę wzorów postępowania, ucieleśnionych w działaniu mężów stanu, wodzów, bohaterów, a także mających stanowić przestrożę wzorów negatywnych”¹⁷. Trudno nie zgodzić się ze zdaniem, że takie rozumienie porzekadła o historii jako mistrzyni życia implikuje podejście do niej w istocie historyczne, „albowiem propagując pewne wzory postępowania czy odwołując się do działań dokonywanych w odmiennych przecież od aktualnych warunkach, nie uwzględnia stałej zmienności wymagającej brania pod uwagę stale nowych sytuacji”¹⁸.

Historycy mogą jednak powtarzać sobie podobne sądy w nieskończoność, co w niczym nie zmieni faktu, że życie społeczne wciąż stawia przed historią zadania nie tyle udzielenia odpowiedzi na pytanie, jak i dlaczego ukształtowała się taka lub inna rzeczywistość, ale polegające na swego rodzaju legitymacji danej rzeczywistości. Społeczno-polityczne zapotrzebowanie na takie „historyczne” — w istocie ahistoryczne — wzorce jest ogromne i nic nie wskazuje, aby miało być w przyszłości mniejsze, na co nie trzeba chyba przykładów; oczywiście chodzi o wzorce jedyne, pozytywne bądź negatywne, tak czy inaczej strzeżone w życiu społecznym. Jednocześnie zmienność rzeczywistości implikuje potrzebę zmienności legitymacji zmiennych wzorców, co rodzi uzasadnione obawy co do wartości całego tego legitymacyjnego mechanizmu, skoro może on właściwie służyć... wszystkim. Zauważyli to już dawno P. Valéry i A. Gide¹⁹, kiedy po I wojnie światowej protestując przeciwko nadużyciom tradycyjnej historiografii dochodzili do wniosku, że historia jest nie tylko niepotrzebna, ale wręcz niebezpieczna, co zapewne bezwiednie powtarzają dziś ci wszyscy, którzy opowiadają się za oceną, że historia stanowi „kulę u nogi”²⁰.

¹⁷ Topolski, *Świadomość historyczna*, s. 300.

¹⁸ Ibidem, s. 300.

¹⁹ Por.: A. F. Grabski, *Orientacje polskiej myśli historycznej*. Warszawa 1972, s. 366—368.

²⁰ W. Giełżyński, *Historia kulą u nogi*. „Odra” 1972, nr 3, s. 19 nn.

Zagadnienie jest bardziej skomplikowane, aniżeli się to wydaje na pierwszy rzut oka. Jest oczywiste, że każda nowa rzeczywistość stawia przed naukami społecznymi, w tym również przed historiografią, coraz to nowe pytania, na które nauka stara się udzielić, podług swych możliwości, odpowiedzi; że postulaty izolowania nauki od współczesnego życia — wielokrotnie przecież wysuwane — są tyleż utopijne, co nieuzasadnione, a bardzo często — nadużywanym przykładem jest tu słynny obiektywizm L. von Ranke — przesłaniają ewidentną tendencyjność. Problem polega jednak na tym, jakie pytania stawia się i jakiej historii.

Wyznaczając historiografii li tylko wąsko rozumiane zadania legitymacyjne, odwołujemy się do określonego modelu historycznego myślenia, który wprawdzie jest uważany w nauce historycznej od dawna za anachronizm, przecież funkcjonuje nadal w świadomości społecznej, a nieraz bywa uważany za adekwatny dla historiografii także przez przedstawicieli innych nauk. Chodzi mianowicie o zwulgaryzowany model myślenia, opierający się na wzorcu tzw. niemieckiego historyzmu. Celną krytykę podstaw metodologicznych tego ostatniego przeprowadził niedawno G. G. Iggers²¹, zgodnie z którym dzieje miałyby być pasmem głównie politycznych zdarzeń, zorganizowanych w związkach przyczynowo-skutkowych, podług reguły „post hoc, ergo propter hoc”, a więc w kategoriach teleologii. Na gruncie tego modelu historycznego myślenia każde zdarzenie późniejsze może być interpretowane jako nieuchronny i konieczny wynik serii zdarzeń poprzednich, przy czym mechanizm wyjaśniania łączy również zdania aksjologiczne: to, co się zdarzyło, jest rozumiane nie tylko jako zdarzone koniecznie, ale także racjonalnie (Hegel), a więc słusznie.

Ten model historycznego myślenia, z którym marksistowska refleksja metodologiczna walczy od ponad stulecia, będący przedmiotem krytyki również innych kierunków historiograficznych, wykazuje wciąż zadziwiająca żywotność, przede wszystkim jednak poza obszarem nowoczesnej nauki historycznej. Dzieje się tak zapewne dlatego, że wydaje się on niezmiernie funkcjonalny przy wszelkich poszukiwaniach tradycji, a ponieważ dysponowanie tą ostatnią stanowi społeczną wartość, trudno rokować, aby rychło przestano posługiwać się tym rodzajem myślenia przy odczytywaniu przeszłości — jak powiadają socjologowie — w kierunku wstecz, od dziś do wczoraj. Ten też model historycznego myślenia ewokują głośne spory publicystyczno-historyczne, dotyczące nie tyle adekwatnej oceny takich bądź innych zdarzeń, procesów itd., ile wartości ich rzeczywistej, bądź przypisywanej im tradycji. Jak celnie podniosła J. Kulczycka-Saloni, w sporach tego rodzaju — jak w niedawnych dyskusjach o romantyzmie i pozytywizmie — do formułowania ocen wystarczało najzupełniej operowanie wiedzą potoczną²²; jest to zrozumiałe zważywszy, że przedmiotem kontrowersji bywa w takich przypadkach nie tyle przeszłość, ile wartości współczesne, odnoszone w ten czy inny sposób do przeszłości.

IX. Nauka historyczna nie jest — jak wiadomo — jedynym źródłem świadomości historycznej społeczeństwa ani też pośród innych najsilniej na nią oddziaływającym. Nowoczesna, dialektyczna, zorientowana nomologicznie historiografia, odsłaniając mechanizmy struktury i dynamiki społecznej rzeczywistości, dostarcza wiedzy o warunkach ludzkiego działania. Przyczynia się — jak podniósł to J. Topolski — „do powstania pewnego nastawienia świadomości działających, a mianowicie przekonania o możliwości zmiany istniejącego stanu rzeczy, możliwości dzia-

²¹ G. G. Iggers, *The German Conception of History. The National Tradition of Historical Thought from Herder to the Present*, Middletown — Connecticut 1968.

²² J. Kulczycka-Saloni, *Pozytywizm i Żeromski*. Warszawa 1977, s. 15 nn.

łań dynamicznych”²³. Nowoczesna wiedza historyczna stanowi przeciwieństwo tego właśnie, za co się niejednokrotnie ją uważa: myślenia stabilizacyjno-zdogmatyzowanego, zorientowanego jedynie ku przeszłości, nastawionego na kontynuację wartości przebrzmiałych. Jak to niedawno zauważyła I. Wojnar, „historia wszakże poucza nas nie tylko na temat kontynuacji ciągłości i tradycji, lecz nade wszystko potwierdza, iż rozwój stanowi zmianę nieustanną, iż życie, jednostkowe i społeczne, to dynamiczny rozwój identyczny z ciągłym przeobrażaniem idei i rzeczywistości. W świetle tego rodzaju «nauk», jakie niesie ze sobą historia, nabiera szczególnej wartości świadomość prospektywna, dynamiczna i antydogmatyczna, otwarta ku dalszym możliwym przemianom”²⁴. Dlatego też kończymy nasze rozważania przytoczeniem jeszcze jednej wypowiedzi J. Topolskiego: „Wszystkim, którym zależy na dynamicznym i skutecznym działaniu, winno zależeć również na tym, by poznanie aktualnych warunków działania szło w parze ze wzbogacaniem ich poznawania historycznego, czyli myślenia, które w sposób trwały ma w swą strukturę wintegrowane kategorie zmienności i dynamiki”²⁵.

²³ Topolski, *Świadomość historyczna*, s. 300–301.

²⁴ J. Wojnar, *Omówienie dyskusji*, w: B. Suchodolski (red.), op. cit., s. 359.

²⁵ Topolski, *Świadomość historyczna*, s. 304.